

Szanowny Panie Tymku!

Chciałem Panu serdecznie podziękować za pomoc, jaką mi Pan okazał w mojej sprawie dotyczącej zatrzymania mnie przez patrol policji na autostradzie M 55 w rejonie Blackpool. Pomoc ta zaoszczędziła mi dużo zdrowia, pieniędzy i uratowała moją pracę, której utrata oznaczałaby konieczność powrotu do Polski.

Pokrótkę opiszę tematycznie całą sprawę, której przykład może być pomocny dla wielu innych Rodaków w podobnej sytuacji.

Opis zdarzenia

Cała sprawa zaczęła się, gdy wracałem autostradą do domu. W pewnym momencie zobaczyłem za sobą policyjny radiowóz, który sygnalizował, abym się zatrzymał. Po krótkiej wymianie zdań, a raczej po monologu policjanta, gdyż ja nie znam dobrze angielskiego, zorientowałem się, że policjant mi zarzucił, iż jechałem 92 mile/h, a można 70 mil/h. Następnie pouczył mnie, abym zmienił styl jazdy. Jednak między zdaniem zrozumiałem, że POLICJANT MÓWIŁ COŚ O SĄDZIE.

Szczerze mówiąc, przejąłem się tym bardzo, gdyż nie lubię takich sytuacji, A SŁOWO SĄD POSTAWIŁO MNIE NA BACZNOŚĆ. Natychmiast obdzwoniłem wszystkich znajomych i opowiedziałem im całą sytuację. Każdy wysłuchał mojej historii, współczuł mi, ale jak to najczęściej jest w takiej sytuacji niestety nikt mi nic nie chciał pomóc, zasłaniając się brakiem czasu, swoimi problemami itp. Musiałem jednak gdzieś znaleźć pomoc, gdyż PRACUJĘ JAKO KIEROWCA ZAWODOWY i jeżdżę autobusem, więc sprawa w sądzie, byłaby dla mnie końcem mojej kariery i zakończeniem pracy, co w dzisiejszych kryzysowych czasach byłoby końcem mojego istnienia. Na dodatek dowiedziałem się, że grzywna za nadmierną prędkość może wynieść nawet 2500 funtów.

Pomoc

Zwróciłem się o pomoc do Tymka, traktując go jak ostatnią deskę ratunku. Po dokładnym wysłuchaniu całej historii, zadaniu kilku istotnych i ważnych pytań Tymek, nie czekając na nic, od razu zaczął działać. Natychmiast uciął naszą dalszą rozmowę i obiecał coś załatwić. Natychmiast skontaktował się z kim trzeba i skierował mnie do prawnika specjalizującego się w brytyjskim prawie drogowym.

Wszystko wyglądało jak w bajce, ale problemem był mój angielski, a raczej jego brak.

Tymek wziął to też w swoje ręce. Umówił spotkanie w moim domu, obiecując, że weźmie w nim udział. Niestety nie mógł przyjechać do mnie na spotkanie. Gdy byłem załamany, że muszę zapłacić prawnikowi, z którym nie dogadam się, gdyż Tymek mnie zawiódł, bo nie przyjechał na spotkanie, dostałem informację, że Tymek oczekuje mnie przy SKYPE. Spotkanie przebiegło bez żadnych problemów. Prawnik przeprowadził ze mną szczegółowy wywiad nt. wydarzenia na drodze, zrobił notatki i obiecał, że się solidnie za to weźmie. Tymek brał czynny udział w rozmowie, tłumacząc mi wszystko za pośrednictwem SKYPE. Umówiliśmy się z prawnikiem, że doprowadzenie sprawy do końca, a mieliśmy na myśli uniewinnienie mnie, będzie kosztowało 700 GBP. TYMEK OBIECAŁ POMOC GRATIS w ramach promocji EMANO – jak to żartobliwie określił.

Kancelaria prawna – O S Z U Ś C I

Ja jednak postanowiłem nie siedzieć z założonymi rękami i działać. We własnym zakresie na równi ze sprawą, którą pilotował Tymek, zwróciłem się do pewnej kancelarii prawniczej mieszczącej się w Manchester, do pana przedstawiającego się jako polski prawnik pomagający Polakom w UK. Pan

ten okazał się oszustem, o czym w dalszej części, dlatego pozwolę sobie już teraz nadać mu imię **O SZUST**.

Oszust ten od razu za pierwsze NIEZOBOWIĄZUJĄCE spotkanie zażyczył sobie 150 GBP. Piszę niezobowiązujące, gdyż jak się później dowiedziałem, zgodnie z prawem UK, pierwsze spotkanie z prawnikiem jest zawsze niezobowiązujące i nie pobiera się za nie opłat. Oszust oczywiście udawał, że bardzo poważnie potraktował mój problem i że na spotkaniu najprawdopodobniej będzie jego główny szef. Na spotkanie przybyłem punktualnie, ale głównego Bosa nie było. Następnie Oszust chciał wzbudzić we mnie zaufanie i podnieść prestiż swojej kancelarii prawnej i zaczął „pranie mózgu” polegające na wykonaniu kilku czynności o czym poniżej.

Na moje pytania i ponaglenia, kiedy przyjdzie jego szef, Oszust odpowiadał, że na pewno zaraz przyjdzie. Po moim dalszym naleganiu Oszust chciał się telefonicznie zapytać, dlaczego go nie ma, lecz nie dodzwonił się. Po jakimś czasie okazało się, że szef jest w więzieniu na spotkaniu z oskarżonym, któremu grozi 25 lat więzienia (cóż za wspaniały wyrok i akurat w czasie mojego spotkania) i niestety nie przybędzie na moje spotkanie. Po wstępnym praniu mojego mózgu (główny szef, więzienie, 25 lat) oszust stwierdził, że zostałem na tyle zahipnotyzowany WIELKOŚCIĄ OWEJ KANCELARII, że mój mózg, uszy i oczy nie powinny pracować. Skutek był jednak odwrotny. Mało, że nie uwierzyłem w te bajki, to zwiększyłem czujność. Słuchając bzdur, jakie mi opowiadał ten PSEUDO-PRAWNIK, momentami czułem się obrażany, gdyż oszust stosował tanie chwyt, które nie były na moim poziomie intelektualnym. W pewnym momencie włączyłem dyktafon, aby mieć dowód, jakie bzdury opowiada i jak potrafi kłamać ktoś ogłaszający się jako PRAWNA POMOC DLA POLAKÓW. Oszust od razu namawiał mnie na przyznanie się do winy. Moją propozycję powalczenia o uniewinnienie oszust od razu odrzucał, argumentując, że to nie ma sensu, że sprawa jest jasna i oczywista i nie mam żadnych szans na wygranie, a próbując jakiegokolwiek walki, narażę się tylko na nieprzychylność sądu i zwiększenie wyroku. Oczywiście oszust kilka razy telefonicznie konsultował się z szefem, jeśli miałem inny pomysł na wybrnięcie z sytuacji. Oszust opowiadał mi inne brednie, próbując zaszpanować, jakim on jest wielkim znawcą prawa i życia w UK.

W międzyczasie konsultował się on z innym „prawnikiem” pracującym za ścianą. Po wyjściu z pokoju obok owego innego „prawnika” oczom moim ukazał się widok przepeconego typka z niemytą od minimum tygodnia głową, poskręcanyimi tłustymi włosami, we flanelowej koszuli, któremu nie powierzyłbym przypilnowania mojego psa, a co dopiero mówić o prowadzeniu tak poważnej dla mnie sprawy. Na moje pytanie, czy ten ktoś jest naprawdę prawnikiem, oszust odpowiedział, że jest on jednym z lepszych w ich kancelarii i dla niego jako młodszego stażem jest autorytetem. Oszust argumentował swoje decyzje o konieczności mojego przyznania się do winy tym, że oni nie mogą zapoznać się wcześniej ze sprawą, gdyż dokumenty i całą kartotekę z danymi sprawy mogą otrzymać dopiero na pół godziny przed sprawą, a wtedy trzeba podjąć bardzo szybką decyzję o przebiegu sprawy, co jak się okazało było perfidnym kłamstwem. Widząc, że rozmowa z oszustem ma zupełnie inny charakter niż z prawnikiem od Tymka, zaproponowałem oszustowi, aby połączył wspólne działania swojej kancelarii z działaniami prawnika Tymka i razem wzięli się za tę sprawę, co może przynieść lepszy efekt, gdyż bardzo mi zależało na wygraniu tej sprawy. Oszust, widząc moje zaangażowanie i zaciętość, postanowił zarobić nie pracując. Przystał na moją propozycję, przedstawiając zasadę działania taką, że jego kancelaria zleci, jakie działania w ich imieniu ma przeprowadzić prawnik Tymka i oni wtedy nie będą musieli w ogóle iść na sprawę, gdyż jak to określił bez sensu jest abyśmy razem z tamtym prawnikiem (prawnikiem Tymka) szli na rozprawę, skoro on sam może przedstawić to, co przedstawiliby oni. Zapytałem, ile mnie to będzie kosztować (to niepójście na sprawę). Odpowiedzią było potwierdzenie poprzednich kwot, czyli ok. 700 GBP za przyznanie się do winy i 1700GBP za nieprzyznanie się do winy.

Oczywiście, jak to przystało na prawdziwą kancelarię adwokacką pomagającą biednym i

opuszczonym Polakom bez języka, za niezobowiązujące spotkanie zapłaciłem kwotę 150 GBP i wyszedłem z niej oszołomiony, jak można w ciekawy, przemyślany i sprytny sposób, wykorzystując nieznajomość języka rodaków, jawnie ich oszukiwać i wykorzystywać, kłamiąc w żywe oczy, przedstawiając fakty zupełnie inne niż to faktycznie ma to miejsce.

Pomoc

Prawnik Tymka poprowadził sprawę w taki sposób że po kilku miesiącach dostałem pismo z sądu, że sprawa została oddalona w całości, a wszelkie koszty prawne pokryje oskarżyciel/policja jako strona przegrana.

Lpszego rozwiązania być nie mogło!

Polak Polakowi wilkiem

Ogólnie panuje taka opinia o Polakach za granicą. Z powyższego opisu sytuacji wynika jasno, że SA LUDZIE GOTOWI POMÓC nawet za granicą. TAKIM CZŁOWIEKIEM JEST TYMOTEUSZ SKROBAN-KORZENIECKI vel TYMEK. Człowiek ten skoczył do pomocy, broniąc jak lew Polaka będącego w potrzebie. Jestem Panu bardzo wdzięczny, Panie Tymku. JESZCZE RAZ DZIĘKUJĘ I POZDRAWIAM SERDECZNIE!

Polak bez angielskiego